

Czacharowski, Antoni

Rola króla Władysława Jagiełły w pertraktacjach polsko-krzyżackich przed wielką wojną

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 24 (204), 51-71

1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Antoni Czacharowski (Toruń)

ROLA KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIELŁY W PERTRAKTACJACH POLSKO-KRZYŻACKICH PRZED WIELKĄ WOJNĄ

Wprawdzie na temat Władysława Jagiełły i jego czasów napisano wiele rozpraw i wypowiedziano niemało sądów, przeważnie kontrowersyjnych¹, to jednak nadal istnieje potrzeba kontynuowania badań nad osobą zwycięzcy spod Grunwaldu a także nad dziejami państwa polskiego w przełomowym okresie schyłku XIV i w pierwszych dziesięcioleciach następnego wieku. Wśród problemów godnych ponownego lub też dokładniejszego, przeanalizowania widzę sprawę osobistego udziału Władysława Jagiełły w rokowaniach z zakonem krzyżackim. Celem takiego studium nie jest ustalanie nowych ważkich faktów z zakresu historii stosunków polsko-krzyżackich, lecz raczej poznanie osobistego udziału Jagiełły w kształtowaniu polityki polskiej wobec tego sąsiada. Wydaje się, że na podstawie stosunkowo obfitych i dokładnych przekazów źródłowych, zwłaszcza krzyżackich, można lepiej poznać przede wszystkim osobowość tego władcy i jego rzeczywisty osobisty wpływ na bieg wydarzeń politycznych. Nadal bowiem istnieją wśród historyków rozbieżności co do roli króla Jagiełły, jego doradców i urzędników w nakreślaniu i realizowaniu głównych kierunków polskiej polityki zagranicznej.

Władysław Jagiełło obejmując tron królewski w Polsce miał już dość duże doświadczenie w zakresie polityki zagranicznej, a zwłaszcza stosunków z zakonem krzyżackim. Zdobył je jako władca Litwy o stosunkowo silnej pozycji w państwie, współdziałający z innymi członkami dynastii oraz z radą bojarów². Jego pierwsze kontakty z Krzyżakami związane

¹ Ostatnio opinie te ponownie zestawiał i analizował S. M. Kuczyński, *Król Jagiełło ok. 1351—1434*, Warszawa 1985, zwłaszcza s. 14 i n.; por. A. F. Grabski, *Polska w opiniach Europy Zachodniej w XIV—XV w.*, Warszawa 1968, rozdz. III i IV.

² Zob. H. Łowmiański, *Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unii jagiellońskiej*, [w:] tegoż, *Studia nad dziejami wielkiego księstwa litewskiego*, Poznań 1983, s. 368—383.

były z rywalizacją ze starszym bratem Andrzejem o władzę zwierzchnią oraz z konfliktami z Kiejstutem i Witoldem³. Jagiełło szukał oparcia w Zakonie, deklarując m.in. gotowość przyjęcia chrześcijaństwa. Pierwszy układ z Krzyżakami zawarł 29 IX 1379 r. w Trokach, wspólnie z bratem Lingwenem, Witoldem oraz z Kiejstutem. Porozumienie to miało zabezpieczać ruskie posiadłości tego ostatniego przed napadami krzyżackimi⁴. Następne traktaty zawarte kilka miesięcy później w wyniku rokowań z inflanckim mistrzem krajowym (27 II 1380) oraz z wielkim mistrzem (1 VI 1380), były wyraźnie skierowane przeciw Kiejstutowi i w praktyce oznaczały zgodę na podbój przez Zakon jego posiadłości litewskich⁵. Krzyżacy jednak w następnym roku poinformowali Kiejstuta o treści i konsekwencjach tego układu, prowokując go do otwartego wystąpienia przeciw Jagielle, którego na krótko uwięziono i pozbawiono godności wielkiego księcia. Niebawem Jagiełło odzyskał stolicę i najwyższą władzę, a Krzyżacy dopomogli mu w jej utwierdzeniu i pokonaniu Kiejstuta, który wkrótce zmarł w więzieniu. Następstwem tych powiązań z Zakonem był układ zawarty 1 XI 1382 r. na wyspie Dubissy, który przewidywał rozejm czteroletni, podczas którego Jagiełło z braćmi i wszystkimi mieszkańcami Litwy zobowiązany był przyjąć chrzest. Jagiełło przyrzekł również, że w tym okresie bez zgody wielkiego mistrza nie będzie z nikim wojny wszczynał. Ponadto odstąpił on Zakonowi połowę Żmudzi. Układ ten wymagał ratyfikacji w obecności wielkiego mistrza⁶. Wkrótce Jagiełło jednak naruszył warunki tego porozumienia wszczynając działania wojenne przeciw Mazowszu i odmawiając odstąpienia Żmudzi Zakonowi⁷.

Wreszcie po dłuższych rokowaniach zgodził się Jagiełło na osobiste spotkanie z wielkim mistrzem na Dubissie w lipcu 1383 r. Konrad Zöllner przybył na to spotkanie statkiem w towarzystwie licznych dostojników i duchowieństwa, z zamiarem dokonania chrztu Jagielle i zawarcia nowych układów. Nie dopłynął jednak do uzgodnionego miejsca z powodu niskiego stanu wody. Jagiełło, obawiając się podstępu, przychylił się do opinii swoich doradców i nie zbliżył się do wielkiego mistrza, wobec czego

³ A. Prochaska, *Król Władysław Jagiełło*, t. 1, Kraków 1908, s. 30 i n.

⁴ *Codex diplomaticus Prussicus* (dalej CDPr.), t. 3, nr 134; zob. A. Prochaska, op. cit., t. 1, s. 37 i n.

⁵ *Codex diplomaticus Lithuaniae* (dalej CDL), wyd. E. Raczyński, Wrocław 1845, s. 53; H. Łowmiański, *Agresja zakonu krzyżackiego na Litwę w wiekach XII—XV*, *Przegl. Hist.*, 45: 1954, s. 359 i n.; J. Kostrzak, *Rola Inflant w pierwszym okresie walki zakonu krzyżackiego z unią polsko-litewską w latach 1385—1404*, *Zap. Hist.*, 51: 1986, z. 1, s. 16.

⁶ CDL, s. 56—59.

⁷ CDPr., t. IV, nr 14.

spotkanie się nie odbyło⁸. Zagniewany z tego powodu Konrad Zöllner wypowiedział mu wojnę, przy czym zwracał się do niego w sposób obraźliwy nazywając „du Jagal”.

Wyprawa, którą Krzyżacy zorganizowali, nie przyniosła trwałych rezultatów, mimo iż uczestniczył w niej Witold, przebywający od roku na terenie państwa krzyżackiego. Pogodził się on niebawem z Jagiełłą, co tym bardziej powiększało fiasko polityki krzyżackiej wobec Litwy. Planowane na 28 V 1385 r. spotkanie Jagiełły z wielkim mistrzem w sprawie wymiany jeńców, które nie odbyło się z powodu niestawienia się w umówionym miejscu księcia litewskiego, zamyka okres pierwszych kontaktów przyszłego króla Polski z zakonem krzyżackim. Ten pierwszy etap stosunków Jagiełły z Krzyżakami bardzo trafnie ocenił A. Prochaska, mówiąc że

...Dotąd [...] okazywał się być poniekąd tylko narzędziem w ich rękę, lubo widoczna jest znowu niepospolita indywidualność tego biernego na pozór księcia, który cierpliwością, zręcznością, nadzwyczajną ostrożnością w działaniu przewyższa wszystkich swoich przeciwników i wrogów...⁹

Do tego dodać należy, że w tym czasie Jagiełło korzystał z rad i pomocy niektórych członków dynastii, a zwłaszcza Skirgiełły, który często pośredniczył pomiędzy nim a wielkim mistrzem. Ponadto, m.in. w sprawach stosunków z Krzyżakami, zasięgał on opinii bojarów, których rola w czasie jego rządów wyraźnie wzrosła¹⁰. Zapewne jednak najważniejsze decyzje podejmował Jagiełło osobiście i sukcesy polityczne oraz militarne Litwy w stosunku do państwa krzyżackiego były w tym czasie głównie jego zasługą. Dyplomacji krzyżackiej, mającej duże doświadczenie własne oraz opartej na odpowiednich tradycjach zachodnioeuropejskich, przeciwstawiał Jagiełło odmienny sposób prowadzenia negocjacji, którego wzorów zapewne szukać należy w Bizancjum. W sytuacjach trudnych wykazywał on niezwykłą ustepliwość i gotowość do zawarcia nawet bardzo niekorzystnych układów z przeciwnikiem (np. 31 X 1382), których jednak nie zamierzał dotrzymywać i zrywał je po osiągnięciu zamierzonego celu. Dyplomaci Zakonu, a zwłaszcza wielki mistrz Konrad Zöllner, byli bezradni wobec takiego sposobu prowadzenia rokowań¹¹. Nasuwa się w związku z tym pytanie, czy te cechy dyplomacji litewskiej dotarły

⁸ *Codex epistolaris Vitoldi* (dalej CEV), cz. 2, wyd. A. Prochaska, Kraków 1882, s. 1026.

⁹ A. Prochaska, op. cit., s. 45 i n.

¹⁰ H. Łowmiański, *Uwagi w sprawie podłoża społecznego...*, s. 380 i n.

¹¹ H. Gersdorf, *Der Deutsche Orden im Zeitalter der polnisch-litauischen Union. Die Amtszeit des Hochmeisters Konrad Zöllner von Rotenstein*, Göttingen 1957, s. 59. Autor ten wprawdzie przesadnie, ale w istocie trafnie, charakteryzuje różnice pomiędzy zasadami polityki i mentalnością obu stron.

wraz z Jagiełłą na dwór polski i odegrały jakąś rolę w stosunkach z Zakonem krzyżackim.

Wielki mistrz odrzucił zaproszenie do udziału w chrzcie i koronacji Jagiełły, a nawet w tym czasie najechał na Litwę. Nie zgodził się również na proponowane wiosną 1386 r. zawarcie pokoju, obejmującego ziemie litewskie¹². Natomiast rozpoczął przygotowania do dalszych walk zawierając przymierza z książętami pomorskimi i werbując rycerstwo pomorskie do walki przeciw Polsce. Celem tych układów, a także nabycia w 1384 r. Świdwina, było zabezpieczenie dróg biegnących przez pogranicze nowomarchijskie, łączących państwo krzyżackie z krajami Europy zachodniej, skąd, jak wiadomo, przybywali liczni rycerze, by wspierać Zakon w walce z Litwą. Jagiełło doceniał znaczenie strategiczne tego regionu i zapewne za radą i pomocą Sędziwoja z Szubina nawiązał kontakt z książętami słupskimi Wacławem VII, Bogusławem VIII i Barnimem V, którzy w 1388 r., w zamian za obietnicę nadania im w lenno Bydgoszczy, należącej wówczas do Władysława Opolczyka, przyrzekli pełnić służbę wojskową z setką zbrojnych na obszarze 40 mil („intra spatium 40 miliarum”). Król polski zdołał pozyskać również część rycerstwa z ziem pogranicza z Eckhardem von dem Walde, który niebawem włączył się organizując napad na orszak księcia Wilhelma z Geldrii, rozpoczynając w ten sposób walkę przeciwko rycerstwu śpieszącemu na pomoc Zakonowi¹³. Porozumienia te były dotkliwym ciosem zadany Zakonowi, gdyż podważały na Zachodzie opinię o jego potędze, która nie mogła zagwarantować bezpieczeństwa „gościom” na drogach prowadzących do jego państwa.

Równolegle z zacieśnianiem kontaktów z księstwem słupskim i rycerstwem pogranicza trwały negocjacje z Zakonem. W styczniu 1388 r. rozpoczęły się pertraktacje w Toruniu, pomiędzy przedstawicielami króla, wśród których byli arcybiskup Bodzanta i Sędziwój z Szubina, a dostojnikami Zakonu. W rezultacie tego spotkania nastąpiło zawieszenie broni od 23 lutego do 10 maja tego roku, z wykluczeniem Żmudzi. Ponadto uzgodniono termin spotkania Władysława Jagiełły z Konradem Zöllnerem na 12 IV 1388 r. Miejscem pobytu króla miał być Raciążek, wielkiego mistrza Toruń, a negocjatorzy obu stron powinni się spotykać naprzeciw Złotorii „...ad fossatum inter villas Kostrin et Czirnemczen”. Po uzgodnieniu warunków traktatu przewidywano osobiste spotkanie obu

¹² CEV, cz. 2, s. 1005.

¹³ Problematykę tę obszernie przedstawił B. Zientara, *Bydgoszcz, Nakło i hołd w Pyzdrach. Księstwo słupskie a Polska w latach 1386—1412*, Zap. Hist., 34: 1969, z. 1, s. 7—48.

władców¹⁴. Zgodnie z tymi ustaleniami w dniu 12 kwietnia rozpoczęły się pertraktacje, które trwały 10 dni i zakończyły fiaskiem. Krzyżacy bowiem domagali się nie tylko wymiany jeńców, ale także gwarancji na to, że Litwini nie powrócą do pogaństwa oraz potwierdzenia praw Zakonu do ziem litewskich i ruskich. Te trzy żądania Zakonu były odąd wielokrotnie przedmiotem sporów. Strona polska godziła się na wymianę jeńców, natomiast odrzucała dwa następne żądania jako nieuzasadnione. Przedłożono wielkiemu mistrzowi własne pretensje z powodu nieprzybycia na chrzest Jagiełły, najazdu na Litwę i obrazę władcy polskiego przez używanie w pismach zwrotu „du Jagal” i opuszczanie tytułu królewskiego. Ponadto zarzucano im bezprawne nabycie Świdwina, który jest lennem polskim, i najazd na posiadłości księcia Janusza mazowieckiego — lennika Polski¹⁵. Według relacji rocznikarza toruńskiego negocjatorzy obu stron codziennie referowali swoim władcom przebieg obrad. Warunki pokoju zgłoszone przez Krzyżaków były dla Jagiełły nie do przyjęcia. Prawdopodobnie nie był on zainteresowany jakimś kompromisowym zakończeniem konfliktów. Osobiste przybycie na miejsce obrad było ze strony króla, a także ze strony wielkiego mistrza, swoistą demonstracją pozornie dobrych intencji, ze względu na papieża Urbana VI, nakłaniającego obie strony do zachowania pokoju¹⁶. Dlatego Konrad Zöllner wkrótce po tych nieudanych pertraktacjach poinformował o nich bardzo stronnictwo papieża, starając się obciążyć Jagiełłę odpowiedzialnością za ich fiasko. Kilka tygodni później wysłał kolejną skargę na Polaków i Litwinów nękających Zakon, by w ten sposób osłabić życzliwość okazywaną przez papieża królowi polskiemu¹⁷.

W marcu 1389 r. rozpoczęły się kolejne przygotowania do wznowienia rokowań pomiędzy królem polskim i wielkim mistrzem. Poselstwo polskie, w którym czołowymi osobistościami byli książę mazowiecki Siemowit, biskup poznański Dobrogost oraz wojewoda kaliski i starosta krakowski Sędziwój z Szubina, spotkało się z przedstawicielami Konrada Zöllnera na wyspie wiślanej pomiędzy Solcem a Czarnowem. Uzgodniono wówczas, że obie delegacje spotkają się ponownie dla dalszych pertraktacji 6 czerwca tegoż roku w Złotorii lub Rypinie¹⁸. Jednak już w czasie pobytu króla w Niepołomicach pojawiło się poselstwo Zakonu proponując

¹⁴ CEV, cz. 1, nr 37; CDPr., cz. 4, nr 47, s. 59.

¹⁵ CDPr., cz. 4, nr 52, s. 68 i n.

¹⁶ *Annalista Thorunensis*, SRPr., cz. 3, s. 150 i n.; *Codex epistolaris saeculi decimi quinti* (dalej: CEp.), t. 2, wyd. A. Lewicki, Kraków 1891, nr 14.

¹⁷ CDPr., cz. 4, nr 50, 52. Zob. *Index actorum saeculi XV* (dalej: IA), wyd. A. Lewicki, Kraków 1888, nr 97.

¹⁸ CEp., cz. 2, nr 17.

zmięnię miejsca obrad na Nidzicę, gdzie 6 czerwca rozpoczęły się pertraktacje¹⁹. Trwały one tylko sześć dni, a nie, jak pierwotnie planowano, osiem. Króla polskiego reprezentowali: ksiązę mazowiecki Siemowit, książęta litewscy Skirgiello i Aleksander, biskup poznański Dobrogost, Sędziwój z Szubina i Jan Tęczyński. Jagiello przebywał w tym czasie w okolicach Radomia, zapewne oczekując tam wieści o przebiegu pertraktacji²⁰. Krzyżacy ponownie wysunęli swoje trzy żądania, z którymi wystąpili uprzednio. Poselstwo polsko-litewskie zażądało przedstawienia przywilejów, których respektowania domagali się przedstawiciele wielkiego mistrza. Krzyżacy przeczytali wówczas osiem artykułów, opartych na przywilejach cesarskich i bullach papieskich, zatwierdzających ich prawa do znacznej części ziem litewskich. Po wysłuchaniu tego posłowie króla z oburzeniem stwierdzili, że jest teraz dla nich jasne, iż Zakonowi chodzi o ziemie litewskie, a nie o wiarę chrześcijańską i zerwali dalsze pertraktacje. Przedtem Sędziwój z Szubina stanął w obronie Eckeharda vom Walde, który z powodu napadu na ks. Wilhelma z Geldrii naraził się Zakonowi, oświadczając, że jest on starostą króla polskiego i jego wiernym sługą²¹. Przedstawiciele Zakonu zgłaszając w Nidzicy skrajnie wygórowane warunki porozumienia, zapewne nie liczyli na ustępstwa ze strony polskiej. Nie przewidywano spotkania obu władców podczas tych rokowań, a więc ich celem nie było zawarcie pokoju. Krzyżacy przygotowywali kolejne wyprawy wojenne przeciw ziemiom litewskim, wzniecali konflikty wśród tamtejszych książąt, nakłaniali króla rzymskiego Wacława do interwencji u Jagielly w ich sprawie, a nawet oskarżali go wobec żony, królowej Jadwigi²². Zdołali pozyskać ks. Witolda, który aktywnie uczestniczył w krzyżackich wyprawach na Litwę, licząc na umocnienie przy ich pomocy swojej pozycji w kraju. Pomoc polska udzielana Litwie była jednak skuteczna, a bardzo groźne najazdy wojsk krzyżackich spowodowały wprawdzie wielkie zniszczenia, ale nie przyczyniły się do trwałych zmian politycznych na korzyść Zakonu²³.

Wiosną 1390 r. nastąpiło wznowienie pertraktacji polsko-krzyżackich. Rocznikarz toruński zanotował, że 1 maja przebywali w tym mieście liczni książęta z polecenia króla polskiego i prowadzili rokowania z wielkim

¹⁹ CDPr., cz. 4, nr 66; E. Joachim, W. Hubatsch, *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum*, t. 1, Göttingen 1948, nr 478 a.; A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagielly 1386—1434*, Warszawa 1972, s. 32.

²⁰ A. Gąsiorowski, op. cit., s. 32.

²¹ CDPr., cz. 4, nr 66.

²² CEV, cz. 1, nr 56—59.

²³ Zob. A. Prochaska, op. cit., t. 1, s. 96—101; O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. 1, Kraków 1919, s. 133 i n.; H. Łowmiański, *Agresja zakonu...*, s. 362.

mistrzem, lecz nic nie postanowiono²⁴. W tym czasie do Prus przybyli legaci papiescy, którzy uprzednio wizytowali Litwę, naocznie przekonali się o postępach chrystianizacji i dlatego pragnęli powstrzymać Zakon od dalszych najazdów na ziemię litewskie. W rezultacie tych zabiegów wielki mistrz zgodził się na osobiste spotkanie z Jagiełłą, które zaplanowano na dzień 13 X 1390 r., według programu z kwietnia 1388²⁵. Plan ten przekreślił zgon Konrada Zöllnera 20 VIII 1390 r.

W lecie tegoż roku ruszyła na Litwę kolejna wyprawa krzyżacka, która dotarła do Wilna, gdzie podczas walk zginął brat Jagiełły Korygiello-Kazimierz. Wydarzenia te jeszcze bardziej zaostrzyły konflikty pomiędzy obu państwami, a w Malborku poważnie obawiano się najazdu polskiego na ziemię krzyżackie²⁶. Niezwykle groźne było przymierze Jagiełły zawarte 2 XI 1390 r. w Pyzdrach z ks. słupskim Warcisławem VII, umocnione holdem lennym, a skierowane jednoznacznie przeciw Zakonowi²⁷. Równie dotkliwym ciosem w interesy ekonomiczne miast krzyżackich było zamknięcie dróg handlowych z Prus przez Polskę i wyznaczenie nowych szlaków kupieckich przez księstwa pomorskie²⁸.

W końcu 1390 r. strona polska ponownie starała się o nawiązanie kontaktów dyplomatycznych z władzami Zakonu, a zwłaszcza z pełniącym obowiązki namiestnika Konradem Wallenrodem, który w marcu następnego roku został wybrany na stanowisko wielkiego mistrza. Zachowały się informacje o kontaktach korespondencyjnych pomiędzy władzami zakonu krzyżackiego a Sędziwojem z Szubina, który przekazywał im wiadomości z dworu królewskiego²⁹. Nie wiadomo, czy te kontakty odbywały się za wiedzą i wolą króla, czy też potajemnie. W pierwszym przypadku mogła to być próba nawiązania oficjalnych kontaktów lub też poznania zamiarów nowego kierownictwa w Malborku wobec Polski. Wskazuje na to wyrażona w jednym z listów Konrada Wallenroda gotowość do poprawienia stosunków z królem polskim. W podobny sposób zamiary pokojowego zakończenia konfliktów deklarował on w liście do wojewody poznańskiego Bartosza Wezenborga³⁰. Jednak namiestnik nie zgodził się na propozycję księcia mazowieckiego Siemowita odbycia spotkania w sprawach dotyczących króla polskiego³¹.

²⁴ *Annalista Thorunensis*, SRPr., t. 3, s. 164.

²⁵ CDPr., cz. 4, nr 74, jest to kopia łacińska. CEp., t. 2, nr 19, jest to oryginał w języku niemieckim z datą 17 VII 1390 r.

²⁶ CDPr., cz. 4, nr 80, 83.

²⁷ Zob. B. Zientara, op. cit., s. 10 i n.

²⁸ CDPr., cz. 4, nr 86.

²⁹ IA, nr 158; J. Voigt, *Geschichte Preussens*, t. 5, Königsberg 1832, s. 571.

³⁰ J. Voigt, op. cit., t. 5, s. 576; CDPr., cz. 4, nr 97.

³¹ CDPr., cz. 4, nr 102.

Konrad Wallenrod na trzeci dzień po wyborze na stanowisko wielkiego mistrza wystosował list do Sędziwoja z Szubina, w którym wyrażał gotowość spotkania z Władysławem Jagiełłą w terminie, który powinni uzgodnić przedstawiciele obu stron na spotkaniu w Toruniu. Dwa dni później wielki mistrz ponownie pisał do Sędziwoja z Szubina dziękując mu nadzwyczaj serdecznie za przyjaźń i szczególną wierność okazywaną Zakonowi³². Niebawem, bo już 8 kwietnia, przybyło do Malborka oficjalne poselstwo polskie, w którym główną osobą był Sędziwój z Szubina, a towarzyszyli mu Mikołaj Struś i Arnold z Wałdowa. Uzgodnili oni z przedstawicielami wielkiego mistrza, że spotkanie pełnomocników obu panujących odbędzie się 13 VII 1391 r., podobnie jak przed trzema laty, na wyspie naprzeciw Złotorii. Tematem obrad miały być sprawy pokoju pomiędzy obydwojma państwami oraz wznowienie normalnych stosunków handlowych. Jeżeli obie strony osiągną odpowiednie porozumienie, zawiadomią o tym swoich władców, którzy przybędą do Raciążka i Torunia, a następnie spotkają się we wskazanym przez pełnomocników miejscu. Ustalono ponadto, że w okresie od 7 maja do 27 lipca ma trwać zawieszenie broni, obejmujące oba państwa wraz z Litwą i Rusią. W tym czasie mogą się również odbywać normalne kontakty handlowe³³.

Porozumienie to zostało wprowadzić potwierdzone 27 maja, jednak planowane na 13 lipca spotkanie Jagiełły z kolejnym wielkim mistrzem nie odbyło się z powodu nowych konfliktów. Spotkali się jednak pełnomocnicy obu stron, którzy obradowali przez dziesięć dni i uzgodnili jedynie, że droga handlowa pomiędzy Toruniem a Wrocławiem ma być wolna, ale i to porozumienie było respektowane zaledwie w okresie miesiąca³⁴. Podczas tych rokowań Władysław Jagiełło przebywał w południowej Polsce w Nowym Korczyniu i z pewnością nie planował przyjazdu na spotkanie z wielkim mistrzem. Pertraktacje z Krzyżakami nie mogły wówczas przynieść pozytywnych rezultatów z powodu oddania im w zastaw (7 V 1391) Złotorii przez księcia Władysława Opolczyka. Król polski z tego powodu pozbawił go ziemi dobrzyńskiej i we wrześniu tegoż roku przyjął hołd od jej mieszkańców. Jednak na pomoc księciu Władysławowi opolskiemu przybyli Krzyżacy, którzy zmusili starostę królewskiego Krystyna z Ostrowa i jego wojsko do opuszczenia ziemi dobrzyńskiej. W lipcu następnego roku Opolczyk oddał Zakonowi także to terytorium w zastaw za sumę 50 000 florenów³⁵. Zabór ziemi dobrzyńskiej uznano w Polsce za faktyczne zerwanie wieczystego pokoju zawar-

³² IA, nr 163, 164; J. Voigt, op. cit., t. 5, s. 584.

³³ CDP., cz. 4, nr 91.

³⁴ *Annalista Thorunensis*, SSr.Pr., t. 3, s. 171.

³⁵ Zob. J. Bieniak, *Kształtowanie się terytorium ziemi dobrzyńskiej w średniowieczu*, Zap. Hist., 51: 1986, z. 3, s. 34 i n. — tam dalsze wskazówki bibl.

tego w 1343 r. w Kaliszu³⁶. Krzyżacy niebawem doszli do przekonania, że nie będą mogli na stałe utrzymać tej nowej zdobyczy, zwłaszcza że ponieśli dotkliwą porażkę na Litwie na skutek pojednania się Witolda z Jagiełłą, a także z powodu pokoju zawartego pomiędzy Polską i Zygmuntem Luksemburczykiem. W tej sytuacji ziemia dobrzyńska mogła stać się jedynie atutem w przetargach dyplomatycznych.

Dzięki staraniom legata papieskiego przybyłego do Prus na polecenie papieża Bonifacego IX wielki mistrz zdecydował się na wznowienie rokowań z królem polskim. W odpowiedzi na jego list Jagiełło wysłał biskupa krakowskiego Piotra Wysza oraz Sędziwoja z Szubina i Jana Ligęzę do Inowrocławia, gdzie 23 marca miały rozpocząć się rokowania z przedstawicielami Konrada Wallenroda³⁷. Rocznikarz toruński odnotował jednak, że pełnomocnicy polscy i krzyżacy obradowali 25 marca w Toruniu i ustalili, że król i wielki mistrz przybędą 6 maja na uzgodnione wcześniej miejsce³⁸. Jagiełło zatwierdził termin spotkania a także proponowane zawieszenie broni oraz oświadczył, że w tym czasie będzie przebywał w Inowrocławiu, a wielki mistrz powinien być w Toruniu³⁹. Obrady rozpoczęły się rzeczywiście zgodnie z tym planem, a obaj władcy przybyli na miejsce w towarzystwie licznych dostojników⁴⁰. Do Torunia przyjechał również legat papieski, który jednak z powodu choroby nie mógł uczestniczyć bezpośrednio w rokowaniach. Podczas pierwszych spotkań pełnomocników obu stron w Toruniu Krzyżacy ponownie zgłosili swoje dawne trzy żądania, które Polacy znowu odrzucili. Następnie król zażądał, aby dalsze obrady toczyły się w miejscu położonym w połowie drogi pomiędzy Raciążkiem a Inowrocławiem. Zmienił także skład swoich pełnomocników, którymi odtąd miał kierować Skirgiełło, a oprócz niego byli tam Sędziwój z Szubina, Spytek, wojewoda krakowski i Bartosz Wezenborg. Podczas ponownego spotkania Skirgiełło oświadczył, że przybyli w celu uzgodnienia granicy pomiędzy Litwą i Prusami, na co przedstawiciele wielkiego mistrza odparli, że nie posiadają pełnomocnictw do rokowania w tej sprawie. Podczas trwania tej części pertraktacji Jagiełło nagle opuścił Inowrocław udając się w kierunku Łęczycy, nie uprzedzając o tym Krzyżaków ani nawet Skirgiełły, do którego prawdopodobnie nie miał pełnego zaufania. Król polski przewidywał wcześniej ten wyjazd,

³⁶ CDP., cz. 4, nr 111. Por. *ibid.*, nr 96, gdzie błędna data; zob. CEV, cz. 1 nr 80.

³⁷ CEp., cz. 2; cz. 1, nr 21, list króla Władysława Jagiełły do Piotra z Radoliny.

³⁸ *Annalista Thorunensis*, SRPr., t. 3, s. 186 i n.

³⁹ CDP., cz. 5, nr 52.

⁴⁰ Przebieg obrad znany jest ze współczesnego zapisu w księdze kancelarii krzyżackiej. Zob. obszerne streszczenie CEV, cz. 1, nr 102, jednak z błędną datą 19—21 IV 1393 oraz pomyłkowym podaniem imienia Świdrygiełły zamiast Skirgiełły. Fragmenty tego źródła opublikował J. Voigt, *Geschichte Preussens...*, t. 5, s. 639, przyp. 1; por. *ibid.*, s. 641, przyp. 1.

gdyż planował odbycie dwu innych spotkań z książętami mazowieckim i opolskim, a następnie z królem węgierskim, o czym już w marcu pisał do Piotra Wysza. Wielki mistrz, który o tym nie wiedział, snuł różne domysły na temat przyczyn wyjazdu króla i uznał kontynuowanie obrad za bezcelowe. Poprosił jednak legata papieskiego o pisemne pozwolenie na powrót do Malborka. Wobec legata bardzo stronniczo przedstawił przebieg rokowań i winą za ich fiasko obarczył Jagiełłę.

Godne uwagi są **dotatkowe informacje** o tych rokowaniach zawarte w roczniku toruńskich franciszkanów i w kronice Jana v. Posilge. Rocznicarz zanotował, że strona polska bezskutecznie domagała się zwrotu ziemi dobrzyńskiej i to był powód zerwania rokowań⁴¹. Posilge natomiast poinformował, że podczas rokowań, które trwały dziesięć dni, a w których oprócz króla i jego braci brał udział również Witold, wysuwano liczne skargi. Jednak co podczas obrad ustalono jednego dnia, to odwoływali Polacy w następnym dniu, i dlatego legat uznał ich za kłamców⁴². Ta informacja, jakkolwiek tendencyjna, wskazuje na aktywną rolę króla w czasie tych rokowań, gdyż to on kontrolował ich przebieg, zaskakiwał Krzyżaków zmianą tematyki pertraktacji, miejsca obrad, składu pełnomocników, a nawet swoim nieoczekiwanym odjazdem. Bezowocne pertraktacje spowodowały dalsze pogorszenie wzajemnych stosunków.

Nagła śmierć Konrada Wallenroda (25 VII 1393) oraz wybór Konrada von Jungingen na urząd wielkiego mistrza stworzyły szansę na ponowne wszczęcie rokowań. Nowy zwierzchnik Zakonu okazał się lepszym dyplomatą od dwu swoich poprzedników, a ponadto bardziej realnie oceniał aktualną sytuację swojego państwa po chrystianizacji Litwy i połączeniu się jej z Polską. Po niepowodzeniu wyprawy na Wilno w lecie 1394 r. zrezygnował z dalekich i ryzykownych rejs w głąb ziem litewskich, starając się równocześnie o nawiązanie i utrzymanie dobrych stosunków z Witoldem. Zawarto z nim nawet korzystny dla Zakonu pokój (12 X 1398) na wyspie Salin, na mocy którego Witold oddawał Krzyżakom Żmudź i obiecywał pomoc w jej opanowaniu⁴³. Jagiełło zapewne był poinformowany o niekorzystnych dla Litwy i Polski warunkach tego pokoju, któremu jednak się nie przeciwstawił ze względów na popierane przezeń plany Witolda w sprawach Rusi i Tatarów. Jednak klęska nad Worskłą (14 VIII 1399) przyczyniła się do ponownego wzrostu jego zainteresowania sprawami Żmudzi i stosunków z Zakonem krzyżackim. Wiosną 1401 r. wybuchło powstanie na Żmudzi, które Witold poparł⁴⁴.

⁴¹ *Annalista Thorunensis*, SRPr., t. 3, s. 187.

⁴² *Johann von Posilge, Chronik des Landes Preussen* (dalej cyt. *Posilge*) SRPr., t. 3, s. 186.

⁴³ Zob. A. Prochaska, op. cit., t. 1, s. 106 i n.

⁴⁴ *Posilge*, SRPr., t. 3, s. 241. Zob. A. Prochaska, op. cit., s. 160 i n

Konrad von Jungingen nie przejawiał w pierwszych latach swoich rządów zamiaru poprawienia stosunków z Polską. Obie strony toczyły wówczas ze sobą walkę dyplomatyczną, m.in. za pomocą tzw. otwartych listów zawierających wzajemne oskarżenia. Dyplomacja polska odnosiła także na tym polu coraz większe sukcesy, przekonując zarówno króla rzymskiego, jak i papieża, o szkodliwości działań Zakonu na Litwie⁴⁵. Głównym przedmiotem konfliktu pozostawała jednak nadal ziemia dobrzyńska, w sprawie której ożywioną korespondencję z wielkim mistrzem prowadziła królowa Jadwiga, która w 1396 r. otrzymała od króla to terytorium jako wiano⁴⁶. Jednak okazywana przez nią życzliwość w stosunku do Zakonu spowodować miała popadnięcie w niełaskę u króla, który podobno również sprzyjających Krzyżakom dostojników, a wśród nich Sędziwoja z Szubina, pozbawił urzędów⁴⁷. Sprawy ziemi dobrzyńskiej i stosunków polsko-krzyżackich omawiane były podczas zjazdu Jagiełły z Zygmuntem Luksemburskim w lipcu 1397 r. Wówczas król węgierski wyraził gotowość pośredniczenia w tym konflikcie i wystosował odpowiedni list do wielkiego mistrza, proponując rozejm z królem polskim do następnego postu⁴⁸. Zakon zgodził się tylko na krótki rozejm do 8 września, nie obejmujący jednak Żmudzi⁴⁹.

Jako kolejną próbę nawiązania kontaktów pomiędzy Jagiełłą a wielkim mistrzem traktować można prośbę Witolda, skierowaną do Malborka, o pisemne pozwolenie królowi polskiemu na polowanie na terenach państwa krzyżackiego. Znamienna była odpowiedź Konrada von Jungingen, który twierdził, że „Jagiello, odkąd jest królem polskim, ani do naszych poprzedników, ani do nas nie wystosował żadnego listu i dlatego nie wiemy, jak przyjmie nasz list”. Z tego powodu prosił Witolda, by w imieniu Zakonu dał odpowiednie gwarancje królowi polskiemu⁵⁰. Przy tej okazji poznajemy istotny szczegół stosunku Jagiełły wobec Krzyżaków. Jego niechęć do korespondencji z nimi wynikała z nieufności wobec nich i z obawy, że mogą kiedyś posłużyć się skrętnie przechowywanymi listami przeciw niemu i Polsce, dopuszczając się nawet fałszerstwa. Wolał

⁴⁵ CDP., cz. 5, nr 92, 99.

⁴⁶ Ibid., nr 97; CEV, cz. 1, nr 152, 154, 155, 165, 173, 180, 183, 184, 185, 196; *Posilge*, s. 213.

⁴⁷ CDP., cz. 6, nr 60, 61.

⁴⁸ CDP., cz. 6, nr 45; Z. Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego do 1411*, Toruń 1964, s. 67–69.

⁴⁹ CDP., cz. 6, nr 50, 95.

⁵⁰ CEV, nr 191, „...sid der czit als her konig czu Polan wurden ist, unsern vorfarp odder uns ni keinen brieff gesant hat...” K. Neitmann, *Jagdbriefe im diplomatischen Verkehr des Deutschen Ordens mit Polen—Litauen um 1400*, Preußenland Jg. 24, 1986, S. 25–33.

posługiwać się poselstwami niż korespondencją. W następnych latach korespondował z Krzyżakami, lecz raczej niechętnie.

W styczniu 1399 r. wysłał Jagiełło do Malborka jako swego posła podkomorzego krakowskiego Gniewosza z Dalewic, który w jego imieniu proponował zawarcie porozumienia w sprawie ziemi dobrzyńskiej, jednak nie zabiegał o spotkanie króla z wielkim mistrzem. Starał się natomiast o to w imieniu Jagiełły ks. Witold. Odpowiedź wielkiego mistrza była wprawdzie uprzejma, ale wymijająca⁵¹. Ponowne jego zabiegi o takie spotkanie (sierpień 1399) nie przyniosły rezultatu, a Konrad von Jungingen zaproponował odbycie tego zjazdu na wiosnę, z powodu złej pogody jesienią i zimą. Ponadto uważał, że sama sprawa ziemi dobrzyńskiej nie jest wystarczającym powodem do takiego zjazdu⁵². Późną jesienią tegoż roku zwrócił się Witold ponownie w imieniu króla z prośbą o pisemną odpowiedź na poselstwo Gniewosza (ze stycznia 1399 r.). Na to wielki mistrz polecił Witoldowi, by poinformował króla, że ponieważ Gniewosz ustnie przekazał żądanie króla, więc otrzymał też ustną odpowiedź, której treści on już nie pamięta⁵³. Nietrudno zauważyć, że była to odpowiedź ironiczna i arogancka, a ponadto niezgodna z prawdą, gdyż w rejestrze Zakonu zachowała się kopia listu wysłanego w tej sprawie do Witolda. Tą samą drogą przez Litwę dotarł do Malborka w styczniu 1400 r. również wykaz skarg polskich na urzędników Zakonu z powodu drobnych incydentów granicznych⁵⁴. Wreszcie w tym samym miesiącu król wystosował list do wielkiego mistrza, oświadczając mu przyjaźń, którą żywi wobec Zakonu i wyrażając pragnienie usunięcia wszystkiego, co ją zakłóca⁵⁵. Ponadto przesłał Konradowi von Jungingen upolowaną zwierzynę, za którą ten mu uprzejmie podziękował, przesyłając list za pośrednictwem ks. Witolda, którego równocześnie powiadomił, pod jakimi warunkami gotów jest odstąpić Polsce ziemię dobrzyńską⁵⁶.

W 1400 r. pertraktacje nadal się przeciągały z winy wielkiego mistrza, który wprawdzie korespondował już bezpośrednio z królem, ale prawdopodobnie nie widział interesu w szybkim finalizowaniu sprawy ziemi dobrzyńskiej. W czerwcu i grudniu tegoż roku oraz w styczniu 1401 proponował on Jagielle odbycie zjazdu pełnomocników w celu załatwienia niektórych nieporozumień, jednak wtedy król nie spieszył się z udzieleniem pozytywnych odpowiedzi⁵⁷. Wreszcie uzgodniono, że zjazd taki odbędzie się w Murzynie koło Inowrocławia 18 IV 1401 r. Przymuszczalnie

⁵¹ CDP., cz. 6, nr 81.

⁵² CEV, cz. 1, nr 201.

⁵³ CEV, cz. 1, nr 209, 210.

⁵⁴ CEV, cz. 1, nr 211.

⁵⁵ CDP., cz. 6, s. 94.

⁵⁶ CEV, cz. 1, nr 215, 216, 222.

⁵⁷ CEV, cz. 1, nr 226, 229, 132.

spotkanie to odbyło się, gdyż zarówno król, jak i wielki mistrz, przebywali wówczas w tej okolicy, jednak nie znamy przebiegu tych obrad⁵⁸. Nową przeszkodą w poprawieniu wzajemnych stosunków był wybuch powstania na Żmudzi i rola, jaką w tym odegrał ks. Witold, który wówczas ściśle współdziałał z królem. W ten sposób mogli obaj wywierać presję na Zakon, czyniąc go bardziej skorym do ustępstw. Kolejnym źródłem konfliktów stała się Nowa Marchia, którą Zakon nabył po dłuższych pertraktacjach od króla Zygmunta Luksemburskiego, mimo iż wcześniej zabiegała o nią Polska. Natomiast poważną porażką dyplomacji krzyżackiej było pozyskanie przez stronę polską przychylności papieża Bonifacego IX, który następnie we wrześniu 1403 r. wydał Zakonowi polecenie wstrzymania działań wojennych na Litwie. Wszystkie te sprawy skłaniały Zakon do kontynuowania pertraktacji z Polską⁵⁹.

Wiosną 1402 r. odbyło się kolejne spotkanie króla polskiego z wielkim mistrzem. Dowiadujemy się o nim jedynie z ksiąg rachunkowych zakonu krzyżackiego. Odnotowano tam pod datą 18 maja wydatki związane z pobytem posła królewskiego Pietrasza, który zapewne uzgadniał sprawy związane z przewidywanym spotkaniem obu władców. W końcu kwietnia i w maju przebywał Jagiełło na terenie Wielkopolski i Kujaw, a 24 maja udał się do Torunia na rozmowy z Konradem von Jungingen⁶⁰. Orszak królewski powitano bardzo uroczystie. Dwaj dostojnicy krzyżaccy towarzyszyli królowi w podróży do Torunia, gdzie czekał nań wielki mistrz przy przeprawie na lewym brzegu Wisły. Podczas ceremonii powitalnych i w czasie pobytu w mieście koncertowały orkiestry: wielkiego mistrza, króla polskiego, królowej, biskupa, a także śpiewali uczniowie szkoły toruńskiej i śpiewacy królewscy. Przed spotkaniem i w czasie pobytu króla w Toruniu oraz po jego wyjeździe obie strony przekazywały sobie nawzajem liczne podarunki. Były to jednak tylko zewnętrzne pozory dobrych stosunków pomiędzy obu władcami, których dzieliło wiele zasadniczych praw konfliktowych. Wprawdzie nie znamy przebiegu tych rozmów, ale zapewne dyskutowano tu przede wszystkim o sprawie od-

⁵⁸ Zob. A. Gąsiorowski, *Itinerarium...*, s. 42 i n. W dniu 18 kwietnia król był w Radziejowie, a 26 kwietnia w Inowrocławiu. Wielki mistrz w końcu tegoż miesiąca był w Toruniu; zob. *Das Marienburger Tresslerbuch* (dalej *Tresslerbuch*), wyd. E. Joachim, Königsberg 1886, s. 111.

⁵⁹ Por. CEV, cz. 1, nr 258, 264, 265, 276; CDPr., cz. 5, nr 137.

⁶⁰ *Tresslerbuch*, s. 163; pod datą 1402 r. zanotowano: „Gehalden tag mit dem konige von Polan an der mittwochen vor des heiligen lichnams tage zu Thorun”. Por. *Królowie polscy w Toruniu*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1984, s. 7. Informacja Z. H. Nowaka o tym, że Władysław Jagiełło „Po raz pierwszy przybył... tu [tzn. do Torunia — A. C.] w 1404 r.” w świetle powyższego przekazu wymaga korekty. Zob. A. Czacharowski, *Opozycja rycerstwa w ziemi chełmińskiej w dobie Grunwaldu*, [w:] *W kręgu stanowych i kulturowych przeobrażeń Europy północnej w XIV—XVIII wieku*, Toruń 1988, s. 80 i n.

zyskania przez Polskę ziemi dobrzyńskiej, a także o konsekwencjach nabycia Nowej Marchii przez Zakon. W Toruniu był również obecny ówczesny sprzymierzeniec krzyżacki, książę Świdrygiello, oraz liczni rycerze z ziemi chełmińskiej, a wśród nich przywódca Towarzystwa Jaszczurczego Mikołaj Ryński. Jagiełło z Torunia udał się do Raciążka, gdzie już w następnym dniu, czyli 25 maja 1402 r., przyjął hołd od młodego dziedzica Drezdenka Ulryka von der Osten, który uznał zwierzchnictwo króla polskiego nad swoimi posiadłościami i oświadczył, że zamek w Drezdenku jest zawsze dlań otwarty. Ten akt hołdu miał doniosłe znaczenie wobec groźby opanowania Nowej Marchii przez Krzyżaków i pozostawał w ścisłym związku z szeregiem wcześniejszych zabiegów zmierzających do wzmocnienia pozycji Polski na ziemiach północnego pogranicza. Zawarcie porozumienia z Ulrykiem v.d. Osten bezpośrednio po rozmowach z wielkim mistrzem jest wyrazem zręczności dyplomatycznej Jagiełły, który przeciwników swoich często szachował zaskakującymi posunięciami⁶¹.

Kolejna runda pertraktacji rozpoczęła się zapewne jesienią 1403 r. podczas wspólnego polowania Jagiełły i wielkiego mistrza w puszczech przygranicznych. Następnie w grudniu tegoż roku, w czasie pobytu króla w Wilnie, pojawili się tam pełnomocnicy Konrada v. Jungingen w celu zawarcia zawieszenia broni aż do 18 V 1404 r. Jagiełło oświadczył im, że warunkiem zawarcia układu pokojowego jest zwrot ziemi dobrzyńskiej⁶². Krzyżacy musieli przyjąć ten warunek. Termin spotkania obu władców ustalono na 18 V 1404 r. w Raciążku. Pełnomocnicy obu stron wcześniej uzgodnili treść traktatu pokojowego. Najważniejsze postanowienia tego układu t o: przekazanie Zakonowi Żmudzi, wykup ziemi dobrzyńskiej przez króla polskiego, uregulowanie sporów granicznych, zatwierdzenie postanowień pokoju kaliskiego z 1443 r. oraz usunięcie przeszkód w handlu. Osobnym dokumentem wznowił Witold postanowienia pokoju zawartego z wielkim mistrzem w 1398 r. na wyspie Salin. Przyjaznym gestem Konrada v. Jungingen wobec króla było pisemne pozwolenie na polowanie w lasach Zakonu.

W dniu 10 VIII 1404 r. oraz na początku września tegoż roku wysyłał wielki mistrz listy do Jagiełły proponując spotkanie posłów obu stron w Murzynnie („Moryn”), tradycyjnym miejscu obrad obu stron, w celu rozpatrzenia skarg kupców⁶³. W czerwcu następnego roku ponownie

⁶¹ *Geschichte des Geschlechts v.d. Osten — Urkundenbuch*, wyd. O. Grotefend, t. 2, Stettin 1923, s 7 i n., nr 968.

⁶² *Posilge*, s. 269; CEV, cz. 1, nr 279.

⁶³ *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, t. 1 (1398—1437), wyd. E. Weise, Königsberg 1939, s. 31 i n.; *Tresslerbuch*, s. 314: „...eyme boten mit unsers homeisters briefe dem koninge von Polan gesandt, das

spotkali się król polski z wielkim mistrzem najpierw w Gniewkowie, a następnie w Toruniu, gdzie Jagiełło był niezwykle gościnnie przyjmowany. Uzupełniając traktat sprzed roku, potwierdził granice Nowej Marchii w takim zasięgu, jaki posiadała w chwili nabycia jej przez Zakon. Ponadto oświadczył król, że wszelkie spory graniczne, jakie w przyszłości powstaną, należy rozstrzygać w duchu przyjaźni. Wyplacił również Krzyżakom sumę zastawu za ziemię dobrzyńską i Złotorię. Układy te nie zapobiegły jednak narastaniu nowych konfliktów, których głównym źródłem była Nowa Marchia, a zwłaszcza sprawa przynależności Drezdenka i Santoka.

Dzięki tym układom osiągnął Jagiełło swój najważniejszy doraźny cel, jakim było odzyskanie ziemi dobrzyńskiej, lecz korzyści Zakonu były większe i dlatego zarówno król, jak i Witold, nie byli zainteresowani w pełnym respektowaniu tych postanowień. Już bowiem dwa tygodnie po układach w Toruniu król zawarł porozumienie z Ulrykiem von der Osten w sprawie zamiany spornego Drezdenka na miasta Śrem, Mosinę i Rogoźno. Zanim jednak ta transakcja została sfinalizowana, Ulryk zdecydował się na zmianę frontu, przyjmując mniej korzystną ofertę Zakonu i przekazując mu sporny zamek z przynależnościami. Król jednak z Drezdenka zrezygnować nie chciał. Taki był początek wielkiego sporu, którego finałem stała się wielka wojna i bitwa pod Grunwaldem⁶⁴.

W okresie narastających napięć przed wielką wojną godny odnotowania jest stosunkowo drobny epizod, który jednak rzuca pewne światło na osobowość Jagiełły, a także jego osobiste zaangażowanie w sprawy stosunków z zakonem krzyżackim i dlatego zasługuje na wzmiankę. W jednym z listów Konrada von Jungingen z 1407 r. dopatrzył się król zwrotów świadczących o braku należytego szacunku dla jego osoby, a nawet zauważył jakby kpiące i ironiczne słowa. Wielki mistrz mówiąc o jego „wrodzonej mądrości”, zdaniem Jagiełły miał na myśli „wrodzoną głupotę”. Konrad von Jungingen na wiadomość o tym zwrócił się najpierw do księcia Witolda z odpowiednimi wyjaśnieniami i z prośbą o przekazanie ich królowi polskiemu, a następnie wystosował doń osobiście obszerny list, w którym tłumaczył, że nie zamierzał go obrazić ani lekceważyć, a nieporozumienie powstało z powodu błędnego przetłumaczenia jego słów⁶⁵. Incydent ten ujawnia nam zarówno drażliwość Jagiełły, jak również jego kompleksy, które mogły się wytworzyć w wyniku kontaktów

her noch alder gewonheit den tag zu Moryn mit syeme rathe halden wellen, am tage Egidii”.

⁶⁴ Zob. A. Czacharowski, *Polsko-krzyżacki spór o Drezdenko i Santok na początku XV wieku*, Zap. Hist., 50: 1985, z. 3, s. 191—210, tam obszerniej i z pełną dokumentacją przedstawiłem przebieg tego sporu.

⁶⁵ CEV, cz. 1, nr 360; J. Voigt, *Geschichte Preussens...*, t. 6, s. 369—375.

z ludźmi wykształconymi, z ich mentalnością i sposobem wyrażania się oraz przekazywania swoich myśli w sposób zawili, często dlań niezrozumiałe.

Kwiecisty styl listów powstałych w kancelarii krzyżackiej stwarzał zapewne także trudności tłumaczom, którzy musieli w przystępny sposób przekazywać treść korespondencji Jagielle. Konrad von Jungingen zmarł (30 III 1407 r.) wkrótce po napisaniu tego listu do króla polskiego, a sprawujący po nim władzę namiestnik, zapewne wyciągając wniosek z tego incydentu, zwrócił się już 28 kwietnia do księcia Witolda z prośbą, by nakłonił on Jagiełłę do prowadzenia korespondencji w języku niemieckim, uzasadniając to tym, że

...wir uns off die [...] lateinischen briefe nicht vorsteen noch wissen uns dorus czu richten, und müssen alle czeit besorgen, das wir in grosse ungnade und ungunst von unmoglicher uslegunge vallen mochten...⁶⁶

Sprawa owego błędnie przetłumaczonego listu wielkiego mistrza do króla była raz jeszcze poruszana podczas spotkania komtura toruńskiego z Jagiełłą w Złotorii na początku maja 1407 r. Przebieg tej rozmowy jest nam dobrze znany z listu tego posła krzyżackiego do wielkiego szpitalnika, pełniącego wówczas obowiązki namiestnika po śmierci Konrada von Jungingen. Raport ten zasługuje na szczególną uwagę, gdyż odzwierciedla szczegółowo dialog pomiędzy jego autorem a Władysławem Jagiełłą⁶⁷. Wiadomo, że źródła, które wiernie przekazują słowa i myśli wypowiedziane przez tego władcę, znamy niewiele. Komtur rozpoczął rozmowę od zapewnienia króla w imieniu namiestnika, że Zakon modli się zań i gotów jest do usług według swych możliwości, ponadto wyraził wdzięczność za uczczenie pamięci zmarłego wielkiego mistrza na terenie całego kraju, co świadczy o tym, że król jest przyjacielem i łaskawym panem Zakonu. Na to odpowiedział król, że był zawsze przyjacielem Zakonu i nie ma żadnych innych sąsiadów, wobec których byłby tak przyjaźnie ustosunkowany, jak do Zakonu. Jednak w tej chwili należy o tym zapomnieć, a o co jemu chodzi, to powie wówczas, gdy Zakon będzie miał nowego mistrza. Na to odpowiedział komtur, że nie wie nic o jakichś niewłaściwościach ze strony Zakonu wobec króla z wyjątkiem nieporozumienia z powodu listu zmarłego wielkiego mistrza. Król na to odpowiedział, że

...on nie potrafi ani pisać, ani czytać i musi słuchać tego, co się mu czyta, i dlatego ufa, że mu nie tak napisano, jak mu przeczytano. Pragnie nadal pozostać przyjacielem Zakonu. Jednak teraz mu się wydaje, że chętnie by się o tym chciało zapomnieć i oby nie doszło do żadnego incydentu pomiędzy jego państwem a Zakonem. Nie dojdzie do tego z jego winy.

⁶⁶ CEV, cz. 1, nr 365.

⁶⁷ *Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz*, Berlin—Dahlem, OBA, nr 923.

Na to komtur odpowiedział, że słyszał o koncentracji wojska, które ma ruszyć w stronę Nowej Marchii, i zapytał o przyczynę. Król odpowiedział, że wysłał ludzi przed pewien zamek położony na granicy Marchii i jego państwa, gdyż w tym zamku przebywają rabusie i inni źli ludzie, których chce surowo ukarać. „Powiedział także, że gdyby tu u nas będąc wysłał tam na naszą szkodę [wojsko], to nie postępowałby jak wiarygodny król i dobry przyjaciel”. O innych sprawach, m.in. o skargach mieszczan, nie chciał rozmawiać do czasu spotkania z nowym wielkim mistrzem. Relacja ta ukazuje nam Jagiełłę jako bardzo zręcznego dyplomata, który z godnością i kulturą prowadzi rzeczową dyskusję, wykazując zarazem stanowczość, ale i ostrożność w postępowaniu. Z rozmowy tej wynika jednak w sposób jednoznaczny, że Jagiełło był analfabeta, co przeczy opinii wyrażonej niedawno przez S. M. Kuczyńskiego⁶⁸. Nie jest jednak wykluczone, że znał on język niemiecki i że rozmowa odbywała się bez udziału tłumacza. Zapewne także z tego względu w korespondencji z Zakonem zaczęto się wkrótce posługiwać tym językiem.

Z tego okresu pochodzi jeszcze jeden dialog, tym razem pomiędzy Władysławem Jagiełłą a księciem słupskim Bogusławem VIII. Treść tej rozmowy pochodzi od szpiega krzyżackiego, który przebywał w otoczeniu króla podczas jego podróży po Kujawach i Wielkopolsce w maju i czerwcu 1407 r., bezpośrednio po wyjeździe ze Złotorii. Według tej relacji przybył wówczas do króla, nie wiadomo do której miejscowości, książę słupski z pretensjami o to, że ten nie włączył go do porozumienia zawartego z wielkim mistrzem. Chodziło tu zapewne o traktat pokojowy w Raciążku. Na to odpowiedział król: „...wy się tak niedobrze odnosicie do mistrza, że nawet mu ręki nie chcecie podać, dlatego bez waszego zezwolenia w waszej sprawie nie wiedzieliśmy, jak postąpić”. Książę lub jego doradca odpowiedział na to, że jednak mimo to nie powinien on w ten sposób postąpić, zwłaszcza że zaprzyjaźnił z nim i związał królową duńską, księcia szczecińskiego, księcia wołoskiego i innych książąt. Wszystko to uczynił przeciw Zakonowi i poniósł z tego powodu poważne szkody. Po tej rozmowie rozstali się obaj w niezgodzie⁶⁹. Także i ta rozmowa rzuca interesujące światło na osobowość Jagiełły, który prawdopodobnie nie miał zaufania do księcia słupskiego, poważnie zadłużonego u Krzyżaków i raczej chwiejnego sojusznika. Potraktował go więc dość ironicznie i złośliwie, nie troszcząc się o polityczne następstwa takiego postępowania.

⁶⁸ S. M. Kuczyński, op. cit., s. 20, podawany przezeń „niezbity dowód piśmienności króla” polega na błędnym przetłumaczeniu zwrotu „mit sinen briven vorschreib of das”, co może oznaczać tylko, że król potwierdził swoimi listami (dokumentami), które niewątpliwie przygotowała jego kancelaria.

⁶⁹ CEV, cz. 1, nr 368; por. J. Mielcarz, *Dzieje społeczne i polityczne księstwa słupskiego*, Poznań—Słupsk 1976, s. 216 i n.

W tym samym raporcie szpiegowskim jest także wzmianka o tym, że rycerstwo polskie nakłania króla do wojny z Zakonem i tylko z tego powodu zachowują się przyjaźnie wobec niego. Ponieważ król jest wobec rycerstwa twardy i surowy, dlatego jest nie lubiany⁷⁰. Szpieg krzyżacki wzbogacił więc naszą wiedzę, kształtowaną głównie przez Jana Długosza, o tym, jak współcześni Polacy odnosili się do Jagielly, który był dla nich obcy nie tylko pochodzeniem, ale i obyczajami i mentalnością.

Od 1407 r. wyraźnie zaczynają narastać zadrażnienia i konflikty pomiędzy państwem polsko-litewskim a zakonem krzyżackim. Król już nie szukał rozwiązań kompromisowych, lecz raczej zaostrzał antagonizmy, dążąc do radykalnego rozwiązania problemu krzyżackiego. Głównym przedmiotem sporu były zamki nowomarchijskie Drezdenko i Santok, z których Jagiełło nie zamierzał zrezygnować nie tyle ze względu na ich strategiczne znaczenie, bo ono wówczas było raczej niewielkie, lecz dlatego, że pragnął położyć kres krzyżackiej zaborczości. Jednak sporem o te dwa zamki zainteresowane było całe społeczeństwo i to zainteresowanie pragnął Jagiełło podtrzymać. Sprawa ta stała się przedmiotem obrad w styczniu 1408 r. w Kownie podczas spotkania Jagielly i Ulryka von Jungingen oraz Witolda jako sędziego polubownego w tym sporze. Witold wydał w sprawie Drezdenka wyrok korzystny dla Polski, lecz wielki mistrz ostro przeciw temu zaprotestował. W sprawie Santoka natomiast obiecał on wprawdzie neutralność, lecz po powrocie do kraju zmienił zdanie. Wobec takiej nieprzejednanej postawy zakonu krzyżackiego już w lecie 1408 r. zdawano sobie sprawę z tego, że konflikt zbrojny jest nieunikniony. Szpiegdy krzyżacy donosili z Wielkopolski, że powtarzano tam wypowiedź króla polskiego, iż odbył on z wielkim mistrzem wiele spotkań, które jednak były bezskuteczne, i wobec tego będzie musiał zaatakować Zakon i rozstrzygnąć spory mieczami⁷¹. Rozgłaszając takie wypowiedzi ludzie związani z dworem królewskim przygotowywali społeczeństwo do walnej rozprawy z Zakonem.

Podsumowując działalność dyplomatyczną Jagielly w stosunkach z zakonem krzyżackim w okresie przedgrunwaldzkim, zauważyć możemy przede wszystkim ewolucję metod postępowania. Początkowo nie cenił on traktatów zawieranych z Zakonem, gdyż miały one dlań jedynie wartość doraźną, umożliwiającą realizację innych celów politycznych. Z upływem czasu i w miarę wrastania w kulturę zachodnioeuropejską aktywność jego na polu dyplomatycznym wiąże się z akceptacją ogólnie obowiązujących zasad gry dyplomatycznej. Jednak nadal, zwłaszcza w stosunkach z Zakonem, zauważyć można niechęć Jagielly do kontaktów kores-

⁷⁰ CEV, cz. 1, nr 368, „...wend her in sust nicht gut ist, sunder herte und stren-gelich sich ken in stellt”.

⁷¹ A. Czacharowski, op. cit., s. 204 i n.

pondencyjnych. Chętniej posługiwał się posłami lub też uczestniczył osobiście w pertraktacjach, sprawując ścisły nadzór nad sprawami związanymi z polityką zagraniczną. Ponadto był on bardzo wyczulony na punkcie godności osobistej, ostro reagując na obraźliwe słowa i czyny. W sytuacjach kryzysowych chętnie posługiwał się pośrednikami (Witold, Skirgiełło, Jadwiga) a także nieformalnymi sposobami nawiązywania kontaktów dyplomatycznych, np. podczas polowań, czy też poprzez wymianę podarunków. Z nielicznych zachowanych osobistych wypowiedzi wynika, że był człowiekiem inteligentnym, elokwentnym i stanowczym. Cechowała go przebiegłość, nieugiętość, ale także duża elastyczność w sposobie postępowania. W walce dyplomatycznej przyświecał Jagielle zawsze jakiś cel nadrzędny, którego nie ujawniał, a dla jego osiągnięcia gotów był do doraźnych ustępstw, z których się jednak zazwyczaj wycofywał. Niewątpliwie był on wybitnym mężem stanu ⁷².

ANEKS

Lubicz 11 maja [1407]

[Friedrich von Wenden], komtur toruński informuje [Wenera von Tettingen] komtura elbląskiego, namiestnika wielkiego mistrza, o przebiegu rozmowy z królem polskim Władysławem Jagiełłą w Złotorii. Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin—Dahlem, sygn. OBA nr 923.

Na podstawie kopii kserograficznej strony awersowej oryginału.

Undirtanigen willigen gehorsam czuvor. Erwirdiger lieber kompthur, euwir wirdikeit thun wir czu wissin, das wir und unser eldesten us der Aldenstat Thorun alzo heuten seyn gewest bey dem konige von Polen czu der Slotorie. Do bey im was di konnygynne und di herczogynne us der Masze seyne swester, und ander junge hern ritter und knecht fuste dobei im woren. Und haben dem konige gesaget von uwren wegen und von unser aller wegen, unser inniges gebethe und willigen dinst czu aller mogelichkeit und haben im gedankt, das her unsern homeister, dem got gnade, wirdiglichen hat lassen begeen in seyme riche, und wir doby wol merken das her unsers ordens grosse frunt were und eyn gnadiger herre. Dor uff antwerte der konig und sprach, her werre allewege des ordens frunt gewest und hette keine nocher bei im siczen czu den her alzo grosse fruntschaft truge als czu unserm orden. Ydoch hette man sich an den seynen czustunden vorgessin, was das were, das welde her alzo lange lossen besteen, bis das got uns eynen meister gebe. Do

⁷² Po oddaniu do druku tego artykułu ukazała się praca K. Neitmanna, *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen 1230—1449*, Köln—Vien 1986; zob. recenzja M. Biskupa w *Kwart. Hist. R.* 95, 1989, s. 217—229.

antworthe wir im dor uff, das uns des nicht wissentlichen woren, das den seinen keins unmogelichs von uns und von den unsern were geschen und botten den konnig, das her keinen unmut umme der briffe wille hette, die im unser homeister seliges gedechtnisses hatte gesant, wen is in keiner bosser meynnunge nicht geschen were. Dor uff antworthe der Konnyg, her kunde nicht schriben noch lessen, her muste horen was man im lese, und getrawe wol, das man is nicht alzo gemeinet hat als man im gelosen hat. Wen her alwege unsers ordens frunt gerne welde seyn, nu dunket in doch, das man das gerne in stunden vorworffe, und sulde keyn infal komen czwischen seyme reiche und dem orden, das sulde nicht von im dar komen. Do sproche wir, konnyg wir habin vornomen von eyner sammelungen dy sich czihe kegen der marcke wort wy is dorumme were. Do antworthe uns der konnig, her hette leuthe usgesnant vor eyn hus, das lege an den greniczen der marcke in seynem reiche. Uff dem husze hilde man rober und ander bosze leuthe, dy welde her czochtigen als verre ap her mochte. Ouch sprach der konnig, sulde her hyer bey uns sein und sulde dort hen uff unsern schaden senden, zo tete her nicht als eyn getrawer konnyge und eyn gutter frunt etc. Do hube wir an unser borger sache und schelunge di sy haben mit den Crakawren, und botten den konig mit allem fleisze das her di sachen czu sich neme, und alzo berichte das dy unsern also ingrossen cufflichen schaden nichten blewen, wen sich di unsern allowege irbitten czu aller mogelichkeit. Dor uff nam der konnig eyn gespreche, und was begorende, das man di sachen lisse bestehen czwischen den seynen und den unsern bis das wir eynen homeister hetten, und wen her mit dem czu sampne queme, zo getrawt her wol dy sachen und andern gebrechen czu eynem guten ende czu brengen. Und alzo sey wir von dem konige gescheiden und haben is dorczu golossen etc. Gegeben czu der Lubicz an der mittewochen vor phyngesten.

Kompthur
czu Thorun

WŁADYSŁAW JAGIEŁŁOŚ ROLLE IN DEN VERHANDLUNGEN
ZWISCHEN POLEN UND DEM DEUTSCHEN ORDEN
VOR DEM GROßEN KRIEG

(Zusammenfassung)

Zum Ziel dieser Studie wurde die Erkundung des persönlichen Anteils von Jagiełło an der Gestaltung der polnischen Politik dem Deutschen Orden gegenüber in der Zeit von seiner Thronbesteigung bis zu Beginn des Großen Krieges. Seine

ersten Erfahrungen im Bereich der politischen Kontakte mit dem Deutschen Orden sammelte Jagiełło bereits als Großfürst von Litauen. Zum charakteristischen Merkmal seiner Diplomatie wurden die ungewöhnliche Nachgiebigkeit und die Bereitwilligkeit, sogar ungünstige Verträge mit dem Gegner zu schließen. Er brach sie aber ab, nachdem er sein Ziel erreicht hatte. Als polnischer König schätzte Jagiełło anfangs die mit dem Deutschen Orden geschlossenen Traktate ebenfalls kaum, denn sie hatten für ihn lediglich einen vorläufigen Wert, die andere politische Ziele zu verwirklichen ermöglichtem. Je mehr er sich aber der westeuropäischen Kultur anpaßte, desto besser akzeptierte er die allgemein verbindlichen Regeln des diplomatischen Spiels. Er mied aber schriftliche Kontakte und bediente sich lieber der Gesandten oder nahm an den Verhandlungen persönlich teil. In kritischen Situationen suchte er nach Vermittlern (Witold, Skirgiełło, Jadwiga) oder bediente sich formwidriger Methoden in der Anknüpfung politischer Kontakte. Im diplomatischen Kampf stellte sich Jagiełło immer ein übergeordnetes Ziel, das er üblich geheim hielt, aber um es zu erreichen, war er immer zu zeitweiligen Nachgiebigkeiten bereit. Zweifellos war er aber ein hervorragender Staatsmann.